

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

CHCECIE PIĆ
DOBRE PIWO
ŻADAJCIE
i POLECAJCIE

Nagrodzone złotymi medalami
JASNE WYBOROWE
MONACHIJSKIE
Bawarskie ciemne-słodkie

Sukc. K. ANSTADTA Sp. Akc.

Łódź, ul. Pomorska 34/36

Do nabycia we wszystkich restauracjach oraz składach win i wódek

Program prac Rządu

w oświetleniu prem. Składkowskiego na komisji budżetowej

Po zakończeniu dyskusji nad budżetem Prezydium Rady Ministrów (o czym pisaliśmy wczoraj), w której poruszono niemal wszystkie zagadnienia polityczne, gospodar. i społeczne, a nawet zbiórka na pomoc zimową, zabrał głos premier gen. Składkowski.

PRZEMÓWIENIE PREM. SKŁADKOWSKIEGO

Na wstępie Premier położył fakt atmosfery wyrozumiałości dla Prezydium Rady Ministrów i ogólnych wytycznych Rządu, która panowała na posiedzeniu komisji budżetowej. Premier uważa, że w dużej mierze jest to zasługą referenta.

Następnie mównica przystępuje do zarzutu bezprogramowości.

Mówi się najczęściej, że ten Rząd nie ma swego programu, że jest to Rząd bezprogramowy. No, byłoby to wielką mową zrzecznością, aby bez programu móc półtora roku ciągnąć, ale wszystko jedno.

Za program Rządu uważam nie ten program, który się wygłasza i którego się potem najczęściej nie wykonuje, tylko owe wytyczne pracy Rządu, które są orientacyjnymi punktami dla wszystkich okrętów, z których kładą się właśnie eskadra rządowa i które powinny płynąć w jednym kierunku.

Tymi wytycznymi pracy Rządu są następujące: po pierwsze jest to czynnik obrony Państwa. I tu wysiłek wszystkich ministrów zmierza do tego, aby

ten czynnik był jak najwyżej podniesiony i aby jak najlepiej prosperował.

Drugim takim słupem, drugim takim programem ogólnym, są ogólne wytyczne gospodarcze, które trzyma mocno w swoim ręku pan wicepremier Kwiatkowski, które dają swoje osiągnięcia, które nie są programem pisanym tylko na papierkach, ale dają, jak koledzy wiedzą, w ciągu tego półtora roku swoje wyniki.

Trzecim słupem wytycznym, do którego stosować się muszą ministrowie, to są wytyczne polityki zagranicznej, dla której pracować muszą wszystkie resorty i do której się przystosować muszą. A określeniem tej polityki zagranicznej, jak Wysokiej Izbie wiadomo, jest właściwe, własne oblicze Polski w życiu międzynarodowym. Wreszcie czwartym takim

słupem, który jest najbardziej dla polityki wewnętrznej Państwa charakterystyczny, to jest dążenie do sprawiedliwości społecznej.

To są mniej więcej cztery takie punkty, cztery słupy wytyczne, na które kieruje się mój Rząd. Z nich wynikają wszystkie inne poczynania Rządu.

Z kolei premier Składkowski odpowiada na poszczególne sprawy, poruszane przez posłów. Odnosnie do prasy, oświadcza:

Prasa jest w bardzo ciężkiej sytuacji i my jesteśmy w ciężkiej sytuacji, dlatego że, jak koledzy wiedzą i czują, nie przeżywamy najłatwiejszego okresu w życiu Polski w tej chwili. Tworzą się nowe organizacje społeczne i polityczne, tworzą się nowe rzeczy, które muszą powodować szereg tarć. Stąd szereg plotek, stąd szereg nie-

domowień i szereg rzeczy, o których albo pisać można, albo nie.

W tym miejscu premier Składkowski czyta poufny okólnik do władz, wydany po audycji przedstawicieli prasy.

Następnie Prezes Rady Ministrów omawia sprawę zwolnień urzędników. Stwierdza, że działa tutaj szybko. — Usuwam nie tylko niższych, ale i wojewodów i starostów.

Kończąc swe przemówienie, prem. Składkowski scharakteryzował swój stosunek do parlamentu, mówiąc:

Myszę, że prócz tych dwóch cech „nerwowości i tajemniczości”, które przytoczył p. kol. Jabłoński, można mi w stosunku do prac Wysokiej Izby dodać jedną cechę, tj. sumiennosci, że sumiennie przychodzę na każde posiedzenie, zapuszczam wszystkie uwagi i staram się z nich wyciągnąć wnioski, przykładam jak największą wagę do tego, co koledzy mówią.

A jeżeli reaguję nieraz, to niech koledzy wezmą pod uwa-

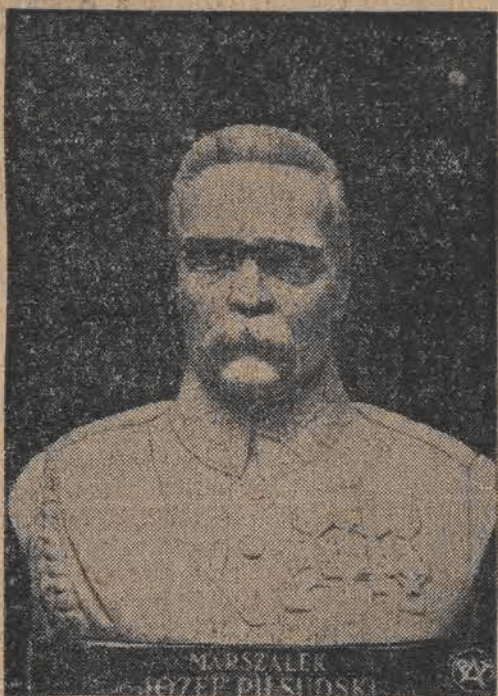
gę, że was jest dwustu morowych chłopów, a ja jeden.

Być może, że mam zły charakter, być może wybucham zbyt gwałtownie, ale ja się przykładam do tego, co koledzy mówią i staram się brać to z całą dobrą wolą. Jest to więc na prawdę cecha szacunku i zaufania.

Nie przybiegam przecież do was z prośbą o pełnomocnictwa dekretowe, ale przedkładam projekty ustaw i czekam z cierpliwością, aż zechcecie je odrzucić lub uchwalić. I to jest ten mój stosunek do kolegów, który staram się w ciągu półtora roku stale i konsekwentnie utrzymywać.

Posiedzenie Senatu

We wtorek po południu odbyło się plenarne posiedzenie Senatu, na którym przeto szereg ustaw, między innymi ustawę o medalu dla pracowników państwowych, samorządowych i instytucji prawno-publicznych.



Popiersie Marszałka Piłsudskiego, odsłonięte uroczystie w Rzymie przy alei Marszałka Piłsudskiego (dawnej alei Varioli) w dniu 19 b. m. przy udziale specjalnej delegacji polskiej z gen. Wieniawą Długoszowskim na czele. Twórcą popiersia jest znany rzeźbiarz prof. H. Kuna.

Życzenia na Zamku

Szef Kancelarii Cywilnej zawiadamia, że P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjdzie do życzenia noworoczne w dniu 1 stycznia 1938 r. na Zamku królewskim w Warszawie.

Karty wstępu wydawać będzie Kancelaria Cywilna w dn. 29, 30 i 31 grudnia b.r. od godz. 10 — 14-ej.

100 tys. cy zbrano w stolicy na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych

Rezultaty zbiórki pieniężnej przeprowadzonej ostatniej nocy w całym kraju na rzecz Pomocy Zimowej, nie mogą być na razie podane do wiadomości, ponieważ sprawozdania z prowincji jeszcze wszystkie nie nadeszły.

Rezultaty zbiórki w samej stolicy, aczkolwiek już prawie obliczone, mogą być oceniane

na razie tylko w przybliżeniu, a mianowicie na około 100.000 zł.

W tymczasowych danych co do zbiórki na terenie całego kraju na czoło wybijają się rezultaty województwa śląskiego, wynoszące około 60 tys. zł.

Na ukończeniu są już prace przy urządzeniu gwiazdki dla bezrobotnych i ich dzieci.

Niezależna Socjal. Partia Pracy rozwiązana w całym kraju

Minister Spraw Wewnętrznych rozwiązał na terenie całego kraju Niezależną Socjalistyczną Partię Pracy, uznając ją za organizację nielegalną i zakazał należenia do niej lub współdziałania z nią.

W związku z powyższym p.p. wojewodowie i komisarze rządu w całym kraju wydali do mieszkańców obwieszczenia i dentyczne w swej treści o obwieszczeniem wojewody krakowskiego.

Teruel został zdobyty?

Tak twierdzi rząd madrycki

PARYŻ. Havas donosi w ostatniej chwili z Barcelony, że minister Pieta oświadczył dzień nikarcom, iż m. Teruel zostało zajęte przez wojska republikańskie.

SALAMANKA. Główna kwatery gen. Franco donosi, iż na odcinku Teruel wojska gen. Franco poczyniły postępy, zajmując ważną pozycję Los Morrones i odpierając wszystkie ataki nieprzyjaciela.

Gen. Queipo de Llano w swym przemówieniu radiowym oświadczył, iż nie ma żadnych wiadomości o zajęciu Teruel przez wojska rządowe.

Queipo de Llano dodał, że za-

jęcie Teruel byłoby zresztą tylko epizodem bez większego znaczenia. Kończąc swe przemówienie, generał podkreślił, iż komunikat kwatery głównej gen. Franco donosi o postępach wojsk narodowych na odcinku Teruel.

Prasa paryska zamieszcza przeczące wiadomości o wyniku ostatnich walk pod Teruel. Obok komunikatów sztabu gen. Franco, donoszących o sukcesach jego wojsk, dzienniki zamieszczają liczne depechy z Barcelony i Madrytu, w których jest mowa o zajęciu Teruel, co miało nastąpić wczoraj wieczorem.

Coraz groźniejsza sytuacja w Chinach

Amerika nie może się zdezydować na akcje z Anglią

PARYŻ. Paryż oczekuje z napięciem na uchwały w sprawie Dalekiego Wschodu, które mają zapaść na zapowiedzianym na dziś posiedzeniu gabinetu brytyjskiego.

Korespondenci londyńscy prasy francuskiej zaprzeczają w dalszym ciągu dotychczasowym informacjom o rozmowach francusko-angielskich, które miałyby na celu uwolnienie szeregu jednostek floty angielskiej z Morza Śródziemnego tak, aby mogły się udać na Daleki Wschód i zastąpienie ich na

Morzu Śródziemnym okrętami francuskimi.

W kołach politycznych Paryża ogromne zainteresowanie i pewien niepokój budzi dotychczasowy brak wyraźniejszej współpracy między Anglią i Ameryką. Koła francuskie bowiem, podkreślając na każdym kroku całkowitą solidarność z Anglią i gotowość najdalej idącego współdziałania, uważają jednak za konieczne zapewnienie pełnej współpracy Stanów Zjednoczonych.

Zainteresowanie dla rozwoju sytuacji na Dalekim Wschodzie wzrasta z dniem każdym nie tylko dlatego, że operacje japońskie na terenach Chin zbliżają się do angielskiego Hong-Kongu, ale dlatego też, że tym samym teren walk zwraca się ku południowi, a więc w kierunku Indochin Francuskich.

Dotychczas nie ma wyraźnych głosów, które by mówiły o zagrożeniu Indochin, ale w kołach politycznych i dziennikarskich zaznacza się coraz wyraźniejsze zainteresowanie sprawą protektoratu francuskiego w Indochinach i sytuacją wewnętrzną w tym kraju.

dotychczas nie ma wyraźnych głosów, które by mówiły o zagrożeniu Indochin, ale w kołach politycznych i dziennikarskich zaznacza się coraz wyraźniejsze zainteresowanie sprawą protektoratu francuskiego w Indochinach i sytuacją wewnętrzną w tym kraju.

Czystka komunistyczna w Japonii

Partia proletariacka rozwiązana — Liczne aresztowania w Tokio i na prowincji

TOKIO. W związku z aresztowaniem w radykalnych kołach proletariackiej partii pracy, oskarżonej o działalność kominiernowska, minister Spr. Wewnętrznych admirał Sue-sugu za pośrednictwem władz policyjnych rozwiązał w całej Japonii „japońską proletariacką partię pracy” oraz „ogólną japońską radę trade unionów”.

Minister Sue-sugu oświadczył przedstawicielom prasy, iż w chwili, gdy armie cesarskie prowadzą na wielką skalę akcję przeciwko chińskiemu Kuomintangowi, ściśle związanemu z wpływami bolszewickimi, jest niedopuszczalnym, by

ktokolwiek mógł popierać ruch komunistyczny.

Wobec krytycznej sytuacji, zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej, rząd cesarski postanowił stłumić i całkowicie zniszczyć podobne ruchy wywołane, dążąc jednocześnie do konsolidacji międzynarodowego frontu antykomunistycznego.

Minister zwrócił się z wezwaniem do obywateli Cesarstwa, by w całej świadomości powagi przeżywanych wydarzeń, współdziałali z rządem, usuwając wszelkie niezdrowe i niebezpieczne idee.

15 grudnia aresztowano 372 przewodców ruchu proletariackiego za naruszenie przepisów

o „utrzymaniu pokoju”.

W Tokio aresztowano 108 osób. Pozostałe aresztowania dokonane były w całej Japonii.

W liczbie aresztowanych znajdują się członkowie parlamentu, znany krytyk literacki, b. profesor uniwersytetu w Waseda oraz trzech innych byłych profesorów uniwersytetu.

Chińczycy nie rezygnują z walki

Budują okopy i zaopatrują punkty strategiczne

TOKIO. Władze chińskie czynią gorączkowe przygotowania mające na celu przeciwstawienie się dalszemu posuwaniu się wojsk japońskich.

W Chinach Środkowych zbudowane są okopy i ustawiane w strategicznych punktach baterie przeciwlotnicze.

Wśród mieszkańców Hankou Wuciang i Anyang wzrasta niepokój. Ludność tych miast wzrosła o kilkaset tysięcy, przeważnie uchodźców z Nankinu.

Według krążących pogłosek rząd chiński postanowił przenieść ministerstwa spr. zagr., finansów i przemysłu do Czangking. Ministerstwo wojny, komunikacji i oświaty ma być przeniesione z Hankou do Czangsza.

Według informacji ze źródeł cudzoziemskich, przedstawiciele władz amerykańskich zamierzają stworzyć w Hankou siłę neutralną.

Według wiadomości z pewnych źródeł gen. Yang - Hu, b. dowódca chińskiego garnizonu Szanghaju, oraz gen. Tsai - Czing - Czun, b. komendant policji w Szanghaju wraz z kilkoma

nastu oficerami zostali rozstrzelani w Hankau 15 b. m. z powodu niezastosowania się do rozkazów Czang - Kai - Szeka, który polecił im prowadzić

wzdłuż kolei Szanghaj - Nankin wojnę podjazdową, polegającą przede wszystkim na nepokojeniu tyłów armii japońskiej, nacierającej na Nankin.

Japończycy szukają surowców

w zdobytych prowincjach chińskich

TOKIO. Donoszą z Pekinu, że eksperci japońscy, którzy zostali wysłani na tereny zajęte przez armię japońską w Chinach Północnych, zbadali już prowincje Honai, Honan, Czahar, Suyuan, Szansi i Szantung.

Ekspersi poszukiwali źródeł surowców. W związku z tymi poszukiwaniami, w Pekinie otwarty zostanie oddział jednej z największych stalowni japońskich.

Represje za terror w Palestynie

W walce z terrorystami bierze udział wojsko

JEROZOLIMA. — Władze zarządziły surowe represje wobec ludności w związku z ostatnimi aktami terrorystycznymi.

Na wieś Tayba, gdzie został zabity policjant żydowski, nałożona została grzywna w wysokości 2 tysiące funtów. Również grzywnę, w wysokości dwóch i pół tys. funtów nałożono na mieszkańców Hebronu.

Walka z terrorystami trwa nadal, szczególnie os'ra na północy, gdzie w akcji bierze udział większa ilość wojska.

KREM SZAMPON w TUBIE SORELA BEZ MYDŁA I ALKALII, PIELEGNUJE WŁOSY, WSTRZYMUJE ICH WYPADANIE I USUWA ŁUPIEZ

owóż w Jugosławii

BELGRAD. Rzeka Sawa w swym środkowym biegu wylała. Sytuacja jest groźna. Straty materialne są bardzo duże. Wiele osób utonęło. Rada Ministrów wyasygnowała 400.000 dinarów na doraźną akcję pomocy ofiarom powodzi.

PASTA DO ZĘBOW Kloromint ZDROWE ZĘBY

Księżstwo Windsoru bawią w Cannes

CANNES. Książę i księżna Windsoru przybyli do Cannes wczoraj o godz. 22-ej. Na dworcu powitał ich wicekonsul angielski. Książę i księżna Windsoru zatrzymali się u swych przyjaciół państwa Rogers.

Anglicy powiększają siły w Transjordanii

JEROZOLIMA. — Władze brytyjskie, jak zapowiada tutaj szef prasy, zamierzają wzmocnić swe efektywne w pustyni Transjordańskiej. Zamierzona jest budowa nowego lotniska w Asloun północnej Transjordanii oraz rozbudowa lotniska w Akaba.

General Fran w uległ katastrofie

WERSAL. — Wczoraj po południu samochód gen. Aude szefa sztabu lotniczego, zderzył się z innym samochodem. Gen. Aude, przewieziony do szpitala w Wersalu, dopiero po dwóch godzinach odzyskał przytomność. Doktorzy stwierdzili bardzo silny wstrząs mózgu.

Kronika polityczna

GRUPA GENERALSKA W STRONNICTWIE PRACY

Do Stronnictwa Pracy należy kilku generalów. Jak wiadomo prezesem tej partii jest gen. Józef Haller. Bliskimi współpracownikami są: gen. Marian Kukiel i gen. Władysław Jung. Za zbliżonych do tego Stronnictwa uchodzą również gen. Stanisław Haller i gen. Władysław Sikorski.

Grupa ta w Stronnictwie Pracy ma tworzyć osobny wydział, którego zadaniem będzie zajmować się obroną państwa granic Rzeczypospolitej.

KLUB DEMOKRATYCZNY W POWIATACH

Klub Demokratyczny po utworzeniu władz wojewódzkich, ma przystąpić do organizowania władz powiatowych. Jak z tego widać, organizacja ta rozszerza swą działalność polityczną.

MOCNA POZYCJA GEN. ŻELIGOWSKIEGO

W związku z przemówieniem posła gen. Lucjana Żeligowskiego w Sejmie krążyły uprzedzające pogłoski o rozłamie w Kole Rolników, jednak po usilnych staraniach posła Hyli oderwać się dosłownie 3 posłów.

Ponieważ do Kole Rolników należy przeszło 20 posłów, właściciele drobnych gospodarstw rolnych, z tego wynika, że mała własność jest dalej reprezentowana w tym ugrupowaniu.

STRONNICTWO ZACHOWAWCZE RUSZA W TEREN

Niedawno powstałe Stronnictwo Zachowawcze z dniem 1 stycznia 1933 r. będzie prowadziło pracę organizacyjną w całej Polsce, t. j. za tworzenie zarządów wojewódzkich i powiatowych, stosując się do podziału administracyjnego Państwa.

USTAPIENIE WOJEWODY NOWOGRODZKIEGO

W sferach politycznych krąży pogłoski o ustąpieniu wojewody nowogrodzkiego pułk. Sokolowskiego. Jako jego następcę wymienia się dyr. Kucharzkiego, szefa personalnego w Min. Spraw Wewnętrznych.

KTO NAJWIĘCEJ PRZEMAWIA W SEJMIE

Ze statystyki dotyczącej działalności posłów w czasie poprzedniej kadencji i obecnej największą ilość przemówień wygłosił poseł żydowski dr. Emil Sommerstein.

NA CZĘĆ „PŁOMYKA” PANI RADWANOWA

Koła polityczne podkreślają przychylnie utrosunkowanie się obecnego kuratora p. Maciszewskiego do Związku Nauczycielstwa Polskiego, a świadczą o tym fakt ponownego oddania redakcji „Płomyka” poprzedniej redakcji torce tego pisma p. Radwanowej.

Zmarł Frank Kellog

współwórcą znanego paktu Briand - Kellog

NOWY JORK. — W Sant Paul w stanie Minnesota o godzinie 1 min. 28 w nocy zmarł wybitny amerykański mąż stanu Frank Kellog.

Kellog urodził się 22 grudnia 1856 r. w stanie nowojorskim w m. Po'sdam. Rodzice jego, kiedy był jeszcze małym chłopcem, przenieśli się jednakże do stanu Minnesota, gdzie Frank Kellog po ukończeniu prawa w r. 1876 zaczął praktykować jako adwokat.

Kellog bardzo wcześnie zaczął brać udział w życiu politycznym jako członek stronnictwa republikańskiego. W roku 1917 został wybrany senatorem i reprezentował stan Minnesota w Senacie do roku 1923. W roku 1924 został mianowany am-

basadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Coolidge, który został prezydentem po śmierci Hardinga, mianował go sekretarzem w deparlamencie stanu 4 marca 1925 r.

Kellog w ciągu 4-ech lat kierował polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych. W czasie tego okresu 26 sierpnia 1928 r. podpisał w Paryżu z Briandem pakt, z którym zostało związane jego nazwisko.

Po ustąpieniu Coolidge'a ze stanowiska prezydenta, Kellog powrócił do zawodu adwokata.

W roku 1929 przyznano mu pokojową nagrodę Nobla. W roku 1930 został mianowany sędzią w Międzynarodowym Trybunale Haskim, gdzie zasiadał do roku 1935.

Wypadek czy morderstwo?

Tajemnicza śmierć młodziaka

Emil Domagalik, mieszkaniec Małobądza, zgłosił się na policję i zameldował co następuje: Jego matka Franciszka, usłyszała w nocy z niedzieli na poniedziałek uprzedzające szczełanie psa. Zaniepokojona tym podniosła się z łóżka i podszła do okna. W tej właśnie chwili usłyszała kroki na ganku. Obudziła więc młodszego syna i wraz z nim wyszła przed dom.

Tu z przerażeniem ujrzała, że jej starszy syn, 24-letni Marian, mieszkający od dłuższego czasu w Lagiszy, leży w kałuży

krwi. Otrzymał on bardzo głęboką ranę głowy. Nieprzytomnego Domagalika dowieziono do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Policja wszczęła natychmiast dochodzenie, chcąc przede wszystkim ustalić, czy Domagalik padł ofiarą zbrodni, czy też popełnił samobójstwo. Należy raczej przypuszczać, że został zabity, że ktoś zadał mu z tyłu cios jakimś tępym narzędziem.

Jak sprawa przedstawia się w rzeczywistości, ustali dopiero sekcja zwłok.

Analfabetyzm polityczny

Samorządowego Instytutu Wydawniczego

Wielką stała się moda. Pisze się o niej coraz więcej i mówi także. Zapanowała jakis galopada w kierunku wsł. Różni powołani i niepowołani zajmują się nią i jej bolączkami; pragną reformować, uzdrowić, nauczyć.

Każdy znawców życia i potrzeb wsł rcają z przedziwną szybkością, z szybkością, której moglibyśmy sobie powąszować, gdyby w stosunku owych „nauczycieli” do spraw wsł nie było tak wiele dyktantyzmu i pracy, oświeconej li tylko na efekt lub zyski. Charakterystycznym tego przykładem jest nadciśniany nam z prowincji kalendarz - informator dla sctyśców, wydany przez Samorządowy Instytut Wydawniczy na rok 1933.

Kalendarz ten ma rzekomo sctyścy potrzebom wsł. — rzekomo, gdyż jest on raczej pomyślny, jako środek reklamy naszego firm i instytucji za szczególonym uwzględnieniem komunalnych kas oszczędności. Natomiast bezmaganym pożyczkowe - oszczędno-

ściowym poświęcono zaledwie 23 wiersze, aczkolwiek te właśnie kasy, a nie inne, odgrywają prawdziwie doniosłą rolę w życiu wsł.

W wydawnictwie dla sctyśców powinno się popularyzować orzede wsł stłkim wsłskie instytucje oszczędnościowe. Niestety, tego nie uczyniono! Ale powiatowym kasom komunalnym poświęcono 6 stronice. Poza tym zamieszczono 54 hasła reklamowe na 54 stronicech kalendarza oraz 2 równieź całostronkowe ogłoszenia kas komunalnych. Zatem jakże to rozumieć?

A no — nabiera się po prostu przekonania, że kalendarz wydano wyłącznie dla celów reklamowych!

Na domiar złego dział informacyjny kalendarza Samorządowego Instytutu Wydawniczego roi się niemal od t. zw. „kwiatków”...

Na przykład czytamy w nim między innymi: że Sam składa się z... 444 posctów, a sam z... 111 senatorów. Świadczy to naturalnie o zupełnym

analfabetyzmie politycznym autora, albo o niechlujstwie jego pracy!

Proszę sobie teraz wyobrazić sytuację sctyścy, który od 3 lat przekonany był, że w Sejmie zasiada tylko 208 posctów, a w senacie tylko 96 senatorów i dopiero w końcu 1937 r. dowiaduje się, że jest inaczej.

Podobnie karygodne błędy oraz przeladowanie ogłoszeniami (których wieś nie znośli) kalendarza - informatora dla sctyśców musi wzbudzić, zrozumią zresztą, niechęć do wydawnictw przeznaczonych dla wsł. Bo wieś już nie chce tandety. Trzeba jej dawać wydawnictwa wartościowe, uwzględniające jej potrzeby i bolączki, a nie efekciarstwo - gazetciarskie bzdury...

Podobne informacje — jeżeli kalendarz dotrze do sctyśców — wywołają najwzrost, między innymi, wieloletnią wesołość. Byłoby jednak niewatpliwie lepiej i dla wsł i dla Sam. Instytutu Wyd., żeby do rctyśców podobne informacje nie trafiały!

Prozrek od BOLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR. KOWALSKINA stonuje się również PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

Polska FARBA DO WŁOSÓW ODSIWIACZ Psyche GASECKIEGO pierwsze włosy są oznamką starości, brońmy się przed wypadaniem włosów



DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Jadzia spoliczkowała Sas Charewicza. W poczekalni wszczął się alarm, ruch, przybył szef żandarmerii miejscowej. Przekonany, że ma do czynienia z księżną Woroncowa, zaprosił Jadzię i Charewicza do siebie do kancelarii, celem spisania protokołu.

— Ta pani nie jest księżną! — krzyknął Sas — to jest znana polska terrorystka!

Szefa żandarmerii nie przekonały ostatnie słowa Charewicza. Pokręcił węża i spokojnie odpowiedział: — Drogi panie... Muszę postąpić tak, jak mi prawo nakazuje... Szanowna pani wylegitymowała się przede mną... Jest delegatką Ministerstwa Sprawiedliwości... Nie mogę księżną aresztować, mimo że pan tego żąda...

— A ja panu jeszcze raz mówię, że ta kobieta nie jest żadną księżną... Jest Polką, terrorystką — pienieł się Sas Charewicz ze złości, zasłaniając dłonią czerwony policzek. — Jestem szefem ochrony w Krasnojarsku... Niech pan o tym pamięta... Oświadczam panu przy świadkach, że poznaję w tej kobiecie rewolucjonistkę i żądam aresztowania jej...

Ten pan wychylił dziś prawdopodobnie za dużo kielichów — zwróciła się Jadzia do szefa żandarmerii — i dla tego śmie porównać mnie, córkę księcia Aleksandra Woroncowa, doradcy dworu carskiego do jakiejś rewolucjonistki. Polki... do polskiej buntowszczyzny... Zapewniam pana, że po raz pierwszy usłyszałam nazwisko tej kobiety...

Głos Jadzi był tak pewien siebie, mówiła tak spokojnie i szczerze, że nie tylko szef żandarmerii, ale nawet oficerowie, którzy byli obecni podczas całego zajścia, nie mieli najmniejszej wątpliwości, że przed nimi stoi księżna... wpływowa osobistość z Petersburga...

Dziwili się zachowaniu szefa ochrony. Czyż nie naraża się zbyt znacznie na wielkie przykrości?

Prowokator Sas Charewicz nie miał jednak zamiaru rezygnować ze swoich planów. Po policzku, jaki mu ta kobieta wymierzyła, postanowił się zemścić na niej podwójnie.

— Panie pulkowniku — powiedział do szefa żandarmerii — papiery, jakie ta kobieta przy sobie posiada, są na pewno sfałszowane... Niech pan się da przekonać... Poznaję tę kobietę po głosie... Miałem przyjemność już nie raz z nią mówić... Jestem pewien, że przyjechała tu na Sybir, celem dokonania jakiegoś wyroku partyjnego... jakiegoś zamachu...

Czuł teraz paniczny strach przed tą kobietą. Prowokator był przekonany, że przyjechała tu celem wykonania wyroku partyjnego właśnie na nim — Judaszu partii.

— Ten pan ma urojenia prześladowcze... Wwraź jego twarzy po wierda moje przypuszczenia... Po powrocie do Petersburga nie omieszkam zawiadomić Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o chorobie sze-

fa ochrony w Krasnojarsku... Pan musi się udać do lekarza — powiedziałła Jadzia do Sas Charewicza. — Zaburzenia te grożą komplikacjami...

Obecni patrzyli z szacunkiem na inteligentną damę i z trudem ukrywali uśmiešek, który ukazywał się na ustach.

Sas Charewicz stał chwilę zmieszany. Zaczął wątpić w nieomyślność swego słuchu.

Czyżby? Czy ten głos jest tylko ludzko podobny i nic poza tym? Nie! nie myli się. Ten ładny uśmiešek podczas rozmowy, ten dźwięczny głos jest głosem tylko Jadwigi Izdebskiej.

Żądam od pana aresztowania tej kobiety! — rozkazał z uporem w głosie.

— Wstrzymuję się od wykonania pańskiego rozkazu — powiedział szef żandarmerii nie zdjmując ręki z wąsów.

— Pan ciężko za to odpokutuje!

W tej samej chwili rozległ się głos informatora kolejowego. Oznajmił obecnym na sali pasażerom o rychłym odejściu pociągu.

— Bardzo panów przepraszam... Pociąg mój za chwilę opuszcza Ufę... proszę o dokładne zapisanie mojego nazwiska i adresu... Nie mam nic przeciwko temu, by pan ten podał mnie do sądu... Przeciwnie — dodała z uśmieczkiem na ustach — postaram się wyciągnąć z tego incydentu jak najdalsze konsekwencje... Władze muszą się dowiedzieć o nieodpowiednim doborze ludzi na tak odpowiedzialne stanowiska, jakie ten pan zajmuje... Proszę... Niech pan pisze: Anna Nikolajewna Woroncowa, Newski Prospekt 18.

— Aresztować tę kobietę — wrzeszczy Sas Charewicz jak szalony.

Nikt nie zareagował na ten okrzyk. Szef żandarmerii złożył spokojnie karłeczkę z adresem „księżny” i włożył ją do kieszeni.

— Pan może podać tę księżną do sądu!

— Ha!... dobrze... Drogo będzie pan musiał okupić to nieposłuszeństwo...

Zaczęła się sprzeczka. Ten obydwu stawał się coraz głośniejszy. Wreszcie szef żandarmerii wyprosił Sas Charewicza z poczekalni i powiedział mu na „pożegnanie”:

— Pan jest szefem ochrony w Krasnojarsku! Tu ja rządzę! Dość tych skandałów!

W tym samym czasie „księżna” oddalała się pospiesznie w kierunku peronu. Trażarz niósł za nią walizkę.

Po wykupieniu biletu miała już tylko dwa ruble.

Po przyjeździe do Moskwy będzie bez grosza.

Co wtedy pocnie?

Wsiada do wagonu drugiej klasy. Musi postąpić. Na peronie stoją oficerowie i wodzą za nią zaciękawionym wzrokiem.

Pociąg rusza. Jadzia westchnęła z ulgą. Jak szczęśliwie wybrnęła z tak niebezpiecznej dla niej sytuacji.

Na myśl o prowokatorze trzęsie się cała. Ten kat ma za mało niewinnie przelanej krwi. Jest niemasyczny. Jękiem katowanych chce zagłuszyć głosy swego sumienia.

Sas Charewicz odjechał w dalszą drogę. Szef żandarmerii wrócił z powrotem do kancelarii.

Po upływie pięciu godzin do kancelarii jego zgłosił się telegrafista i wręczył szefowi depeszę treści następującej:

„Otoczyć każdy pociąg powracający z Sybiru. Przeprowadzić dokładną rewizję. Poszukiwana jest kobieta średniego wzrostu, o siwych włosach na skroniach, ubrana w czarną suknię i szare palce. Przy sobie paszport na nazwisko księżny Anny Woroncowej. Aresztować takową i przesłać najbliższemu pociągami.

Szef ochrony w Omsku — Grobow”

W miarę jak szef żandarmerii czytał depeszę, twarz jego bladła, usta wykrzywił jakiś dziwny grymas.

Tak! Szef ochrony w Krasnojarsku nie mylił się. „Księżna” ta jest poszukiwana przez policję.

Czy wysłać depeszę z poleceniem zatrzymania pociągu?

Nie! Tego zrobić nie może. Takim postępowaniem wyda sam na siebie wyrok. Szef ochrony w Krasnojarsku wykorzysta to na pewno przeciwko niemu.

Będzie udawał głupiego.

Wydał rozkaz zrewidowania każdego pociągu przybywającego z Omska.

Rewizję tę nie „dały” jednak żadnego wyniku. Księżny Woroncowej w pociągach tych nie zastano.

Po kilku godzinach wysłał depeszę do Omska z zawiadomieniem, że przeprowadzone obławy nie dały żadnego rezultatu.

Przypuszczał, że sprawa ta na tym się skończy.

Do Moskwy przybyła Jadzia nad ranem. Miaso tonęło w mroku. Raz po raz sunęły słońce, przywożące pasażerów do miasta.

W kieszeni ma jeden rubel i pięćdziesiąt kopiejek. Pięćdziesiąt wydała na jedzenie.

Dokąd się udać? — powstaje przed Jadzią pytanie. Czy do hotelu? W najgorszym hotelu będą musiata zapłacić 50 kopiejek za przenocowanie.

Nie widzi jednak innego wyjścia. Musi wypocząć i namyślić się nad dalszym planem swej podróży. Wsiada do sań i każe się zawieźć do najtańszego hotelu w mieście.

Po dłuższej jeździe dorożkarz zakręcił w wąską, brudną uliczkę i stanął przed drewnianym nieotkowanym budynkiem.

Jadzia wchodzi do jakiejś brudnej izby, która jest kancelarią, płaci rubla za dwie doby i dostaje „numer”.

Nie zważa teraz na bieliznę, której czystość zostawia dużo do życzenia. Rzuca się w ubranie na łóżko i zasypia kamiennym snem.

Budzi się wieczorem. Głowa ciężka, głód coraz bardziej dokucza.

I co dalej? — pyta się zrozpaczona.

(Dalszy ciąg jutro)

Nowela

Złodziejska mucha

Andrzej Karczyński uchodził za najlepszego oprawiczą perła na świecie. Był on skromnym, pilnym człowiekiem, który mimo, że dobrze zarabiał, nie rozszerzał warsztatu i zatrudniał tylko jednego czeladnika.

Pewnego dnia lady Chatterwood postanowiła dać nową oprawę dla swych słynnych rodzinnych pereł. Przekazała sznur pereł wartości kilku milionów pewnemu wielkiemu jubilerowi, a ten przekazał go na tychmiast Karczyńskiemu. Praca ta wymagała szczególnej staranności i Karczyński długo się zastanawiał jak ma się do niej zabrać.

Gorącego wieczoru lipcowego siedział przy otwartym oknie i przez lupę przyglądał się perłom. Nagle usłyszał nad uchem bzykanie, podniósł głowę i ujrzał wielką, pstrą muchę. Owad opadł na stół, po chwili znów wzniósł się w powietrze i wyfrunął przez okno.

Karczyński nie widział jeszcze nigdy podobnej muchy i był niezmiernie oszołomiony tym zjawiskiem. Zanir zdolał opamiętać swe zdumienie, mucha pojawiła się po raz drugi, znów

opadła na stół, schwytała sznur pereł i wyfrunęła przez okno.

Jego okrzyki rozpaczły załazar mowały sąsiadów. Zbiegli się i z nieufnością potrząsali głowami, gdy Karczyński opowiedział im tę nieprawdopodobną historię. Również przybyły inspektor policji nie dał wiarę jego słowom, a zeznania jego czeladnika, Flanaganu uważał już za fantastyczne. Flanagan powiedział, że w chwili gdy znajdował się na ulicy, przed domem, w którym mieszkał Karczyński, usłyszał silne bzykanie i ujrzał na ziemię, schwytał perły i wzbil się w powietrze.

Karczyńskiego i Flanaganu aresztowano.

Dochodzenie prowadzone przeciwko Flaganowi i Karczyńskiemu utknęło jednak na martwym punkcie. Ciągłe przesłuchiwanie ich na nowo. Obstawiali przy opowiedzianej za pierwszym razem historii i nie

plątali się w zeznaniach. Przeprowadzono rewizję w ich mieszczkach, obserwowano ich krewnych, ale nie zdołano zauważyć nic podejrzanego. Zapytano również uczonych, czy istnieje mucha, która by potrafiła porwać sznur pereł ważących ciężar kilo. Uczeni oaparli, że jest to niemożliwe. W końcu z braku dowodów winy, Karczyńskiego i jego czeladnika wypuszczono na wolność.

Karczyński po opuszczeniu więzienia był zrujnowanym czło-wiekiem. Żaden bowiem jubiler nie chciał powierzać klejnotów człowiekowi, na którym ciążyło podejrzenie o kradzież.

Oprawiczą perła przeżywał teraz ciężkie czasy. Nadomiar złego dawni przyjaciele unikali go. Tylko jego sąsiad i serdeczny przyjaciel, emerytowany kapitan Cochran, oraz detektyw Johnson odwiedzali go. Detektyw ciągle powtarzał, że nie wierzy w jego winę, a mimo to ciągle wypytywał go o szczegóły tego niezwykłego wypadku. Wizyty te były niemiłe dla Karczyńskiego, ponieważ sądził, że Johnson przez swą życzliwość pragnie od niego wydobyć przyznania się do winy.

W ten sposób minął rok. Znowu był lipiec i znów Karczyński siedział przy otwartym oknie. Warsztat był pusty. Leżący tylko na nim okulary opar-

wicza pereł. Nagle dało się słyszeć bzykanie... Do pokoju wpała potężna niebiesko-żółta mucha, opadła na stół, porwała okulary i znikła.

Karczyński nie dowierzał własnym oczom. Nagle rozległ się jakiś głos, który dochodził z drzewa stojącego przed oknem:

— Proszę się nie ruszać, bez względu na to co pan ujrzy!

Zaraz mucha pojawiła się poraz drugi. Tym razem nie ukradła, położyła okulary na stole i znikła.

Po chwili otworzyły się drzwi i na progu ukazał się Johnson.

— Co pan powie o tej musze? — zapytał uśmiechając się. — Nikt nie chciał wierzyć w istnienie tego owada. Tylko ja byłem przekonany, że pan mówi prawdę. Mucha ta należy do pańskiego przyjaciela, kapitana Cochrana, który przed godziną przyznał się, że skradł perły.

— Od pierwszej chwili byłem przekonany — ciągnął dalej detektyw, siadając — że pan nie wymyślił tej historii z muchą. Ma pan na to zbyt mało fantazji. Nie posiadałem jednak żadnych dowodów, któreby przemawiały za moim przypuszczeniem. Dopiero przypadek przyśłał mi z pomocą. Pewnej nocy dzieli udało mi się na wycieczkę do miasta. Nagle tuż przed mo-

im nosem przeleciała duża mucha podobna do tej, o której pan mi opowiadał. Zauważyłem, że mucha była przymocowana do bardzo cienkiego, niemal niewidocznego sznurka. Wraz wyłonił się z krzaków jakiś mężczyzna z długą wędką w ręku. Był to stary pan, zajmujący się połowem łososi. Zainteresowałem się jego sportem. Podał mi jak można dowolnie kłować sztuczną muchę.

Teraz było dla mnie jasne, jaki sposób znikł sznur pereł. Obserwowałem ten dom i stwierdziłem, że kapitan Cochran łowi łososie. Zeznał mi następnie, że wędkę zarzuca z kasztanu stojącego przed pańskimi oknami. Widział u niego w wspaniałe perły i chciał je zdobyć. Przyczepił więc sznur musze dwa hreczki, chcąc jej pomocą zdobyć klejnoty. Pewnej chwili mucha „wypuściła” perły, które upadły Flaganowi do stóp. Wypuścił więc po raz drugi i zdobył perły. Opowiedział nawet, że uchwycił klejnoty w swoim safosie w kuchni i odjechał je już samą drogą. W międzyczasie nauczył się kierować muchą. Przez chwilę mógł się pan przekonać, jaką osiągnęłam wprawę, za pomocą, porwałam pańskie okulary. Sądzę, że mogę już o sobie rywalizować z takim mistrzem, jak Cochran.

namietamy
zakupić na
święta

PIWO-PORTER-WODKI
HABERBUSCH i SCHIELE S/A

Kalendarz dnia

CZWARTEK

23

Trudzień

Wiktoria p. Serwu
li zebr.
Słowiański: Sławo-
mira.
Słońca wsch. 7.44,
zach. 15.26.
Księżyc: wschód:
18.8, zach. 10.33.

HISTORIA PODAJE

1595 Zawarcie Unii kościelnej w
Brześciu.
1683 Uroczysty powrót Jana III spod
Wiednia.
1806 Pierwsze bitwy nad Narwią i
Wiśłą.

1932 Wielki pożar w Tokio.

PRZYŚLOWIA

Kto kim gardzi, Bóg nim jeszcze
bardziej.

KTO NIE WIE, ŻE

W polskim przemyśle rybnym na
wybrzeżu pracuje w obecnej dobie
pokoło 2.000 pracowników.

PRAKTYCZNY WYNALEZEK

Jakiś młodzieniec demonstrował
właśnie swój epokowy wynalazek.

— Panowie — mówi — oto buty,
dzięki którym można chodzić po
wodzie. Na razie jest to wynalazek szo-
nowy — na razie, gdyż woda jest za-
marznięta, ale być może, że ulepszą
go tak, że będzie można chodzić i po
niezamrożniętej wodzie.



CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłagana i co-
rocznie, nie robiąc różnicy dla płe-
ci, wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi. —
Przy zwalczaniu chorób płucnych,
bronchitów uporczywego, męczącego
kaszlu, grypy itp. stosuj pp. lekarze

DALSAM TRIKLAN - AGE

który, ułatwiając wydzieleniu się
płuc, wzmacnia organizm i samo-
poczucie chorego oraz powiększa wa-
gę ciała i usuwa kaszel.



Na małej wokandzie...

Szkodliwe stworzenie czyli: „Mił śc i nienawiść“

(A.E.) Panna Małgorzata Pia-
skowska stała przed stołem są-
dziowskim srodze zagniewana.

— Więc jak mnie zawiąził
raz i drugi w cyberblat — mó-
wiła — tak dalał dęba! A
wszystko bez to, że na jego na-
mowy nie chciałam przystać.

Mówił do mnie, że ja brzyd-
ka i że tak czy owak na moje
zamążpójście nie ma nadziei.
To co, panie sędzio? Wolę być
panną bez nadziei, zaczem pan-
ną przy nadziei!

I za to mnie właśnie ten łaj-
dus skrzywdził fizycznie.

— Niech jej pan sędzia nie
wierzy! — odparł z pogardą
pan Wawrzyniec Flek. — Bo
jej każde jedno słowo, to kłam-
stwo.

Prawda, że rąbłem skrobi-
garnka w ślipie; ale czy miałem
insze rade, o wiele się mnie to

„Hotele dla umarłych“ cieszą się olbrzymim powodzeniem w Chinach

W każdym większym mieście
chińskim można natrafić na tak
zwane „hotele dla zmarłych“.
W szczególnych wypadkach w
hotelach tych mieszkają rów-
nież i żywi. W ostatnich miesi-
ącach na skutek częstego
bombardowania przez lotników
japońskich otwartych miast
chińskich „hotele dla zmar-
łych“ są wypełnione po brzegi.

Gdy ktoś zbliży się wieczor-
em do „hotelu dla umarłych“
ujrzy grupy kulców spieszą-
cych do hotelu. Na ramionach

mają długie rury bambusowe,
na których spoczywają duże,
okrągłe trumny chińskie.

Nie każdy zmarły Chińczyk
dostaje się do „hotelu“. Bie-
dniejszych Chińczyków chowa
się bez wielkich ceremonii na
polach. Dzieci zaś nie umiesz-
cza się nawet w trumnach. Je-
śli jedzie się przez Chiny po-
ciągami lub autem, widzi się
wzdłuż toru lub szosy tysiące
małych pagórków, są to mogi-
ły...

W „hotelach“ umieszcza się
tylko „bogatyh“ Chińczyków,
albowiem musi się tam płacić
za wynajęcie pokoju dla umar-
łego, za świecę, za preparat

który utrudnia rozkładanie się
zwłok i za poprawy, które co-
dziennie przygotowuje się dla
nieboszczyka.

Zgodnie z chińskimi zwycza-
jami rano u wezwłowa zmarłe-
go należy postawić talerz ry-
żu, z świeżo posiekany mię-
ssem, i mączną potrawę. Każde
go wieczora potrawę tę zjada
służba hotelowa... Następnego
zaś dnia zmarły otrzymuje
świeże potrawy.

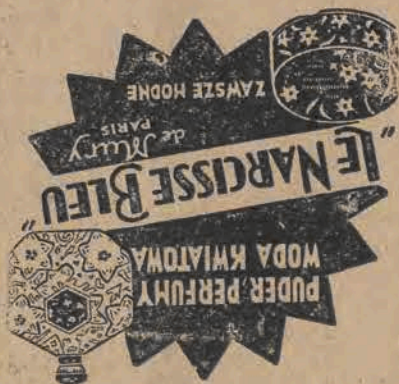
Im bogatszy jest zmarły, tym
elegantszy jest pokój, w któ-
rym znajdują się zwłoki, tym
więcej świecy musi się palić,
tym lepsze muszą być potrawy
„dawane“ zmarłemu i tym dłu-
żej pozostają zwłoki w hotelu.

Według chińskich wierzeń
zmarły jeszcze przez dłuższy
czas po śmierci może sprawić
wiele przykrości swym krew-
nym. Dlatego należy wszystko
czynieć aby utrzymać go w do-
brym humorze. Z tego względu
należy dbać o zwłoki zmarłe-
go, smacznie i dobrze go „od-
żywiać“ aby był w dobrym hu-
morze i nie wyrządzał przykro-
ści rodzinie.

Zwłoki bardzo bogatyh Chi-
ńczyków pozostają zazwyczaj w
hotelu około stu dni. Dopiero

po tym okresie odbywa się po-
grzebie. Chińczycy bowiem wie-
rzą, że dopiero po 100 dniach
zmarły całkowicie się „uspaka-
ja“.

Przy tym Chińczycy i po po-
grzebie nie zapominają o zmar-
łych. Są głęboko przekonani,
że zmarły może chodzić tylko
po linii prostej i z tego wzglę-
du, chcąc się zabezpieczyć
przed jego wizytą, wnoszą
przed domem zygakowane mo-
siki lub parawany. Zdaniem
ich zmarły musi wówczas na-
lknąć się na jakiś róg i nie mo-
że dalej iść. Powoli więc wra-
ca na tamten świat i unika
swego domu.



Przyszła w „żyni Anglii

marzy, aby choć raz przejechać się czerwonym
autobusem po ulicach Londynu

W tych dniach księżniczki an-
gielskie, Elżbieta i Małgorzata
Róża wydały przyjęcie dla dzie-
ci. Przyjęcie odbyło się według
wszelkich wymogów etykiety
dworskiej. Następczyni tronu,
księżniczka Elżbieta, pierwsza
zajęła miejsce przy stole, a jej
młodociani goście musieli przed
nią przemaszerować i nisko się
ukłonić. Po posiłku odbyło się
przedstawienie teatralne.

Księżniczkom Elżbiecie i Mał-
gorzacie Róży, które liczą 12 i 7
lat, przyjęcie to nie sprawiło
wielkiego kłopotu. Są one przy-
zwyczajone do tego jak zresztą
większość dzieci z arystokraty-
cznych rodzin Anglii. Od czwar-
tego roku życia dzieci są obecne
na wszystkich przyjęciach wy-
dawanych przez rodziców swo-
ich rówieśników, rozmawiając z
nimi o pogodzie, zabawkach itd.

Toteż, jak wspomnieliśmy, dla
księżniczki Elżbiety przyjęcie to
nie było czymś nowym i nie zo-
stawiło na niej wielkiego wra-
żenia. Pragnie ona czegoś zupeł-
nie innego, bo nawet córka króla
angielskiego ma marzenia, które
nie dają się ziszczyć. Posiada ona
swego konika, codziennie jedzie
autem, pływa, ślizga się, ma
własny ogródek i prywatny tele-
fon, który jest bezpośrednio
połączony z sypialnią matki.

Ale to wszystko nie zadawa-
ła księżniczki, pragnie choć raz
jeden przejechać się czerwonym
autobusem, których setki
codziennie widzi na ulicach Lon-
dynu, i zażądać od konduktora
biletu. Ale na to nie pozwala e-
tykieta dworska.

Najmilszą zaś zabawą księż-
niczki jest paradowanie z mio-
telką i szufelką i dokładne za-
miatanie swoich dywanów. Jej
ulubioną potrawą są gotowane
kartofle. Przy tym księżniczka

doskonale wie, że jest nastę-
pczynią tronu i że kiedyś obejmie
po ojcu rządy. Z tego też wzglę-
du jej zachowanie się jest pełne
godności, a jej wystąpienia
pełne pewności siebie.

zadajcie doskonale!

CHALWY

w smakach: orzechowy, pomarań-
czowy, młado, małego, witami-
nowa i t. d. firmy

UNION Warszawa, Wolska 69
Tel. 270-51

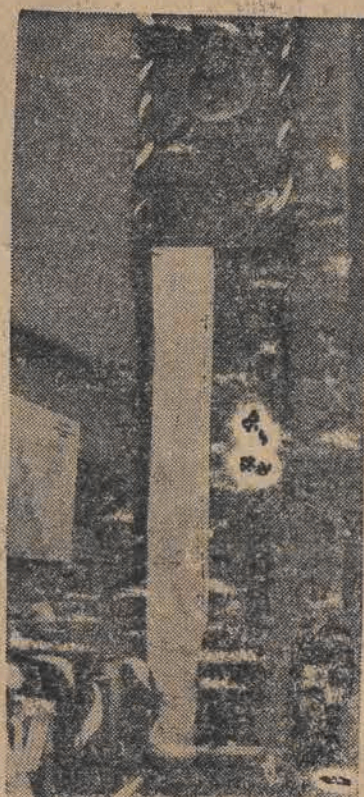
Poradnia życiowa Rolf Nelsona

Borki W miejscowości gdzie obec-
nie Pan przebywa zostanie Pan
czas dłuższy Awancu w tym roku nie
otrzyma Pan. Wiem jednak, że jest
Pan lubiany i ceniony przez swoich
przełożonych i przy dalszej intensy-
wnej i pilnej pracy otrzyma Pan po
pewnym czasie awans. Do loterii nie
ma Pan specjalnego szczęścia. Więk-
sza wygrana nie przypadnie Panu w
udziale.

Jóci — Helena — Robert K. Oj-
ciec Pana przebywa w dalszym ciągu
w Ameryce Przeniósł się tylko do in-
nego miasta. Ma dużo kłopotów i znaj-
duje się w takich warunkach materja-
nych, że nie może swoim w Polsce do-
pomagać materialnie i dlatego nie pi-
szę. Pańskie niepowodzenia życiowe
wypływają z tego, że jest Pan mało
energicznym i powolnym w decyzji.
Brak pewności siebie Podlega obcym
wpływowi. A jest Pan zdolnym i mógł-
by dużo działać moralnie i material-
nie. Jeśli zdola Pan przezwyciężyć te
skłonności, wiele zmieni się w życiu
Pana na lepsze. Horoskopy na rok

W dniu 19 b. m. nastąpiło w o-
becności p. wiceministra Kor-
saka otwarcie i poświęcenie
Zakładu Wodociągowego w
Mazkach, zbudowanego przez
Państwowe Zakłady Wodocią-
gowe na Górnym Śląsku. Wodociąg
zbudowany kosztem o-
koło 8,5 miliona złotych, obej-
muje sieć Zagłębia Dąbrow-
skiego i Górnego Śląska.

1938 ściśle opracowane przesyłać bę-
dę od 1-go stycznia, po nadstaniu
3,50 w znaczkach pocztowych, oraz
odpowiem w transie na cztery pyta-
nia. Dokładna data urodzenia rodzeń-
stwa konieczna List adresować do
mnie wprost: Warszawa, Piusa XI 37/8.
Janina M. Jeci Pani szalona, myśląc
o ucieczce od męża. Czy ten nie ty-
ko nie będzie miał powodzenia ale
unieszcześliwi Panią Kochanek nasy-
ciwszy się Panią oprucił ją pozostaw-
iwszy bez środków do życia Pozru-
ka sobie inną ofiarę. Co Pani poczy-
nie wtedy? Pracować Pani nie potrafi. Do
męża powrót będzie odczyty. Nie prze-
baczy Pani! Na razie nie wie o sto-
sunku z p. H. Radzę zerwać natych-
miast. Nie baać się szantażu z jego
strony. Nie zdołacie się na to. Proszę
mu oświadczyć, że nie posiada
Pani ani grosza Spodziewa się bo-
wiem większej gotówki od Pani. Gdy
się o tym dowie nie będzie wcale
rozpaczał. Nie o Panią mu bowiem
chodzi, przede wszystkim o korzyść
materialną.



Zdjęcie nasze przedstawia ta-
blicę pamiątkową ku czci s. p.
Pierwszego Prezydenta Rzeczy-
pospolitej Gabriela Narutowi-
cza, na terenie nowostawnych
Państwowych Zakładów Wodo-
ciągowych w Mazkach. Obok
stoi p. wiceminister Korsak,
który dokonał aktu odsłonięcia
tablicy.

natęgo człowieka, czepiała jak
rzep psiego ogona?
Ja bym się przystawiał do ta-
kiej mazepy? A po jakie chole-
re? Nie dosyć mi jednej gan-
greny w domu, tylko jeszcze
bym sobie drugie na teb ścia-
gał?
Znakiem tego sam pan sędzia
widzi, że Małgorzata zalewa.
Kobieta to w ogólności szko-
dliwe stworzenie, które na męż-
czyznów nieszczęście sprowadza.
Ot na ten przykład nasz pra-
dziadek Adam. Zyl sobie tacet
w raju, pensje dobre, jako ogro-
dnik, dostawał. A ledwie się o-
żenił, zara bez te babe miejsce
postradał!
Znakiem czego nie można ko-
biecie wiary dawać, proszę wy-
sokiej sprawiedliwości.
Sąd skazał pana Fleka na
dwa tygodnie aresztu.

Nowa potworna zbrodnia bandytów

Kaszewiak i Maruszczyński wymknęli się z matni

Zarządzona przez policję obława na ukrywających się w lasach białobrzeskich bandytów nie została zakończona po myślnym rezultacie. Wielkie przestrzenie gęsto podszytego lasu pozwoliły wymknąć się opryszkom z matni. Dodać przy tym trzeba, iż Kaszewiak, wychowany w tych stronach, zaznajomiony jest doskonale z wszystkimi kryjówkami.

Jak należy sądzić, bandyci zbiegli do Puszczy Stromieckiej, gdzie zdaniem rodziny Kaszewiaka, znajduje się zakonspirowana doskonale kryjówka.

Gęsty łańcuch policjantów, którzy przeszukali drobniogłowe lasy, nie natknął się na nikogo podejrzanego. Gdzieśkolwiek tylko zauważono ślady, pozostawione przez bandytów na śniegu.

Po 24 godz. poszukiwań od działy policyjne odwołano, zalecając jedynie wysyłanie gęstych patroli na drogi i przebiegi w kierunku Warszawy i Radomia. Rozkaz ten spowodowany został trafnym przypuszczeniem, iż bandyci, zmuszeni brakiem żywności opuszczają schronienie, chcąc przedostać się w gęściej zaludnione okolice.

Bezczelność i zdeterminowanie obu opryszków jest niebywałe. Mimo depczącej im po piętach policji dokonali oni nowego napadu.

Do mieszkania Mendla Birnbauma w Suchedniowie przy ulicy Handlowej, powiatu Koneckiego obok Radomia wtargnęło późnym wieczorem dwóch z maskowanymi mężczyznami. Natknawszy się na właściciela mieszkania bandyci zasypali go

kulami, raniąc niebezpiecznie w głowę i piersi.

Pozostawiając rannego w miejscu napasnicy udali się w głąb domu, gdzie znajdowała się żona Birnbauma Sura, wraz z poślugaczką Ka'arzyną Łompię. Błagającym na kolanach o darowanie życia kobietom kazali wskazać, gdzie ukryte są pieniądze. Birnbaumowa wydała im kilkadziesiąt złotych, twierdząc, że więcej nie ma.

Nie dowierając przerażonej

kobiecie bandyci splądrowali mieszkanie, zabierając jeszcze parę sztuk biżuterii.

Cynizm morderców był niebywały. Opuuszczając dom wyrazili oni Birnbaumowej swe współczucie, z powodu zranienia męża, po czym przemieśli go na łóżko zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zaalarmowana niezwłocznie policja wdrożyła natychmiastowy pościg za zbiegłymi, zawiadamiając wszystkie okoliczne

posterunki. Na miejsce napadu przybył komendant PP. na województwo kieleckie oraz władze sądowno śledcze. Postrzelonego Birnbauma przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Istnieją przypuszczenia, iż napadu tego dokonali jacyś inni bandyci, wszystko jednak przemawia za tym, iż jest to jeszcze jedna zbrodnia zbiegłych z sieci obławy Maruszczyńskiego i Kaszewiaka.

Strajk w Paryżu

PARYŻ. W Paryżu strajkuje około 10 tysięcy pracowników sklepów żywnościowych. Związek tych pracowników twierdzi, że przyczyną strajku jest niesposobienie się pracodawców do umowy zbiorowej.

Pożar na krążowniku brytyjskim

LONDYN. Admiralicja otrzymała wiadomość drogą radiową, że na pokładzie krążownika brytyjskiego Arethush, który znajdował się w odległości 3 mil od Malty, wybuchł pożar. Ofiar w ludziach nie ma. Krążownik skierowano do Neapolu.

Choinkowa afera warszawskich oszustów

Wyłudził od łatwowiernego kmiotka dwa wozy świerków

W ubiegłym tygodniu przyjechał do Warszawy i przywoził ze sobą na dwóch wozach transport choinek, nie'aki Wojciech Fidos z Łomianek.

Na placu Żelaznej Bramy Fidos poznał trzech osobników, którzy zainteresowali się choinkami i zaproponowali kmiotkowi grubszy interes. Nieznajomi zamówili u Fidosa dwa wozy świerków i umówili się, że będą czekałi na towar we środę, na placu Żelaznej Bramy przy Saskim Ogrodzie, około południa.

Fidos z synem swoim Stefanem i parobkiem Adamem Świątkiem przywoził choinkę na umówiony termin i określił miejsce, gdzie czekałi już na bywcy. Po wyładowaniu dwóch wozów, nieznajomi zaprosili go gospodarza do restauracji na „obłanie” transakcji.

Należność w sumie 260 złotych miała być zapłacona przy stoliku restauracyjnym. Młodszy Fidos pozostał na placu z parobkiem ojca, aby pilnować wozów i choinek.

W drodze do restauracji, jeden z nabywców oświadczył, że musi wstąpić do znajomego po brakujące mu rzekomo do rachunku 50 złotych i że za kilka minut przyjdzie do towarzysztwa.

W rzeczywistości nieznajomy udał się na plac, gdzie czekał syn gospodarza i parobek. Oszust polecił im w imieniu starego Fidosa odjechać do Łomianek, twierdząc, że ojciec otrzymał już pieniądze, lecz jeszcze pobawi przez dłuższy czas w restauracji. Nie przypuszczając podstępny, młodzieńcy zaciełi konie i odjechali.

Tymczasem biesiadnicy czekając na powrót głównego wspólnika z pieniędzmi, raczyli się wódką. Gdy minęła godzina a wspólnik nie wracał, zanie-

pokojeni towarzysze postanowili udać się na jego poszukiwanie i wyszli z restauracji, postrzegając podchmielonego kmiotka przy stoliku.

Fidos czekał około dwóch godzin na nabywców, a nie do czekawszy się, poszedł na plac

gdzie z przerażeniem konstatawał, że choinki, wozy i nabywcy znikli bez śladu.

Zrozpaczony kmiotek pobiegł ze skargą do policji, która wszczęła energiczne dochodzenie i jednego z amatorów choinek, Wacława Janickiego

(Dzika 4) aresztowała. Nie chce on wydać nazwisk swoich współników, policja jednak jest już na ich tropie.

Z polecenia sędziego śledczego, oszust osadzono w więzieniu.

Osiemnaście ścigaczy morskich

Wybuduje Liga Morska w ciągu 2 lat

W związku z zakończeniem w dniu 1 września 1937 r. pierwszego etapu zbiórki na okręt podwodny „Orzeł” i rozpoczęciem w okresie jesiennym 2-go etapu zbiórki F.O.N. na ścigacze odbyło się wczoraj wieczorem plenarne zebranie wydziału obrony morskiej z udziałem zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, Rady głównej i warszawskich zarządów okręgowych L. M. i K.

Rezultaty osiągnięte do tej pory upoważniają wydział obrony morskiej do wszczęcia akcji zbiórki na ścigacze morskie.

Należy podkreślić znaczny udział w akcji zbiórkowej młodzieży szkolnej, która wyraża się cyfrą 100 000 zł. zebranej na łódź podwodną.

Obecnym hasłem Ligi Mor-

skiej i Kolonialnej jest zbudowanie w przeciągu najbliższych dwu lat 18 ścigaczy. Na zebraniu tym zapoznano obecnych z całokształtem działalności wydziału obrony morskiej L. M. i K. oraz z pracami w najbliższej przyszłości.

Z przemówień sprawozdawczych wynika, że dzięki Lidze Morskiej i Kolonialnej problem siły zbrojnej narodu wywołał głęboki oddźwięk w społeczeństwie, dowodem czego jest kwota 6.115.080 zł. 72 gr. zebrane na łódź podwodną.

Pisma Marszałka dla Mussoliniego

Duce o węzłach soli Jarosłci

RZYM. Prasa włoska donosząc o przyjęciu polskiej delegacji wojskowej - legionowej przez szefa rządu Mussoliniego informuje, że gen. Wieniawa Długoszowski wręczył Mussoliniemu tom pism Marszałka Piłsudskiego, zawierający opis bitwy warszawskiej.

Ponadto generał podziękował Mussoliniemu za wysłanie

w ubiegłym roku przez specjalną delegację ochotników włoskich ziem i Palatynu na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Mussolini, stwierdzając, że między Polską i Włochami istnieje węzły solidarności, zapewnił delegację o swej żywej sympatii dla Narodu Polskiego i Jego Armii.

Przemycił jaja do Niemiec

przekupiwszy funkcjonariuszów granicznych

BERLIN. Z Monastyrzu donoszą, że sąd tamtejszy rozpatrzył sprawę pewnego handlarza, który szmuglował systematycznie jaja z Holandii do Niemiec, a celem zakupu towaru przemyczał za granicę potrzebne waluty.

Przemycnik zdołał przekupić niektórych funkcjonariuszów granicznych. Ogółem przekupił on bez cła 216 tys. jaj. Sąd skazał przemycznika jaja na rok więzienia, grzywnę 32 tys. marek i ośzkodowanie 9.650 marek.

Krwawe zajście na dancingu

Przy ul. Króla Alberta w 6 Warszawie, w lokalu „Cafe-Dancing F.F.” wynikło zajście z krwawym epilogiem.

Przyjeźniem ze stolików siedzieli towarzystwo, złożone z 5-ciu osób: Nikodem Brabander, (6-go Sierpnia 12), żona jego Lili, Mieczysław Międzyrzecki, (Dzika 14), Wacław Sze-

drowicz (Zimna 6), oraz Artur Ha'man, właściciel kawiarni „Vogue”.

Około godz. 3-ej 30 w nocy, gdy towarzystwo zamierzało już opuścić lokal, wynikła ostra sprzeczka między Brabanderem a Międzyrzeckim. Sprzeczka zamieniła się w bójkę. Walczących starała się rozdzielić, stając przede wszystkim w obronie swego męża, Lili Brabanderowa.

Ponieważ poszły w ruch szklanki i butelki, przeto będąca na linii walczących Brabanderowa odniosła kilka ran cieżkich twarzy, oraz okolicy oka. Zajście zlikwidowała służba, po czym ranną B. mąż przewiózł do ambulatorium Pogotowia, a następnie — do lecznicy dr. E. Miszurskiej (Hoża 23).

Pożar szkoły

TOKIO. W połączonej na południe od Osaka prowincji Wakayama spłonęła doszczętnie ośmioklasowa szkoła powszechna. Według dotychczas otrzymanych wiadomości podczas pożaru zginęło 78 dzieci.

Śmierć 4 dzieci

PORTO ALEGRO. Donoszą ze stanu Minas Geraes, że nad miasteczkiem Campo Bello przeszła silna nawałnica z ulewnyim deszczem, burząc domy i zabijając czworo dzieci. Wzburzone nagle wody rzeczki Ribeirão, San Jon zerwały kilka mostów, zalały fabryki i warsztaty kolejowe i sparaliżowały kompletnie ruch kolejowy.

Uczestnicy zająć chłopskich

w Baryszu skazani na więzienie

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Czortkowie, wojew. tarnopolskiego, odbyła się rozprawa przeciwko oskarżonym o udział w zająciach chłopskich w Baryszu pow. Buczaczy.

Sąd uznał winę wszystkich oskarżonych i wydał wyrok,

mocą którego skazani zostali: Nikifor Kobza Michał Jencz, Karol i Marian Rosenbeigerowie, Franciszek Sas, Paweł Dzugaj po jednym roku więzienia, Jakub Chmielewski i Józef Dębczyński po 6 miesięcy więzienia, a Jan Skiba na 2 lata więzienia.

przeciw
GRYPIE
KATAROM, PRZEZIĘBIENIOM
MOTOPIRIN



Otto Habsburg wierzy w powrót na tron

WIEDEN. „Telegraph” donosi o wywiadzie, jakiego udzielił Otto Habsburg korespondentowi gazety „Intransigent”, w którym na zapytanie, czy wierzy w powrót na tron austriacki, oświadczył, że nigdy w to nie wątpił.

40-godzinny tydzień pracy w kopalniach francuskich ulga zmianie

PARYŻ. Rada Ministrów w czasie wczorajszych obrad uchwaliła m.in. projekt dekretu, który wprowadza w kopalniach węgla pewne odstępstwa od ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy, postanawiając, że w kopalniach węgla będą obowiązywały dodatkowe dwa dni pracy na miesiąc.

Zarządzenie to ma dać w wyniku wzmocnienie produkcji węgla w kopalniach francuskich o 320 tys. ton miesięcznie i zostało wywołane koniecznością podniesienia produkcji węgla, która stawała się coraz bardziej niewystarczająca na potrzeby wewnętrzne kraju i prowadziła do coraz większego importu węgla z zagranicy.

Okreły niemieckie w Neapolu

RZYM. Wczoraj rano przybyła do Neapolu eskadra wojennej floty niemieckiej w składzie: pancernik „Deutschland” (10.000 ton), cztery kontrtorpedowce oraz jeden okręt-cy-

sterna.

Dowódca eskadry admirał Marschall złożył wizytę władzom włoskim w Neapolu. Eskadra zabawi w porcie neapolitańskim do 2 stycznia 1938 r.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb nautowy na Kaukazie i przeniósł się tam ze swoją żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Graszający od paru lat w okolicy herszt bandy zbojeckiej, Selim-Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę. Selim-Chan, jeszcze jako młody chłopiec, przebił kindżalem oficera rosyjskiego, który rzucił się na piękną żonę Selima, by ją wziąć przemocą.

Za to zabicstwo Selim-Chan został skazany na dwadzieścia lat katorgi.

Udało mu się w ogromnie pomysłowy sposób uciec z Sybiru (jako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie).

Po powrocie do rodzinnych stron Selim zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzierać pieniądze bogaczy”. Porywali ludzi bogatych, a otrzymywany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór. Od tego czasu zaczęto Selima tytułować Selim-Chanem.

W tym czasie Marta, żona Selim-Chana, urodziła dziecko. Selim-Chan stał w izbie salki ogromnie wzruszony otrzymaną radosną nowiną, gdy, wtem zauważył, że przez okno salki wsuwa się jakaś głowa ludzka o przelkliwym spojrzeniu.

Był to stary Czeczeniec, który poprosił o jałmużnę.

Po tym Czeczeniec, obejrzawszy nań, odwrócił się i poszedł, w którejś chwili zniknął.

W tym krokiem wieść i udał się do Wiednia.

Opowiedział, że było to jeden z tajnych agentów, wysłany na poszukiwanie Selim-Chana. Doniósł on księżciu Karłowi, że Selim-Chan ukrywa się we wsi Naul.

W wyższych sferach wojskowych odbywały się stałe narady nad sprawą schwytania Selim-Chana. Na jednej z takich narad oficer Kibirow oświadczył: „Ja sam jeden podejmuję się schwycić albo zabić Selim-Chana”. „Ale jak?” — zawołał obecni.

Ale Kibirow nie chciał wyjawiać swego planu. Tłumaczył się tym, że dla dobra sprawy nie może nikogo wtajemniczać w swoje zamiary.

Przez dwa miesiące Kibirow przebywał w hotelu w Kijowie, nie wychodząc prawie na miasto. Zapuścił sobie przez ten czas brodę, a po tym, zakupiwszy znośzone, stare ubranie, wyjechał na Kaukaz.

Selim-Chan kazał Kibirowi złożyć przysięgę, że będzie zawsze walczył w obronie biednych górali, i będzie wiernie służył Selim-Chanowi. Po tym Kibirow usiadł między ludźmi Selim-Chana. Tymczasem Czeczeniec imieniem Halal, stojący na straży na skale, przyprowadził do Selim-Chana jakiegoś głuchoniemego starca, który przechodził obok drogi.

Nie można było w żaden sposób dowiedzieć się czegoś od starca, chociaż Selim-Chan umiał rozmawiać na mię z głuchoniemym. Podejrzewając, że starzec nie jest naprawdę głuchoniemym, ale gra tylko taką rolę, Selim-Chan posłał go do Halala do wsi Dariak, do niejakiego Szamana. Szaman miał zatrzymać u siebie starca i wy badać go porządnie.

Tymczasem minęło kilka dni, a Selim-Chan nie przyjeżdżał. Któregoś dnia zjawila się przed salką Szamana Marta.

Marta poprosiła Szamana, żeby jej pokazał głuchoniemego starca. Starzec był trzymany w zamknięciu, w komórze. Spal właśnie na wiązce siana. Marta poznała w nim swego ojca, chociaż twarz jego była ogromnie zmieniona. Wywarło to na niej ogromne wrażenie. Drżała cała. Zbladła, wyglądała jak chora.

Szaman szybko pochwylił Martę na ręce i zaniósł ją do chaty, gdzie ją osuciono.

Nagle dał się słyszeć tenent kenijski.

Był to wysłannik Selim-Chana, który przywiózł od Chana list dla Marty. Selim-Chan donosił, że będzie mógł przyjechać do Marty dopiero za kilka tygodni i prosił, żeby Szaman sam rozdzielił sąd nad przyslanym mu głuchoniemym starcem.

Tymczasem Kibirow pozyskał całkowite zaufanie Selim-Chana. Pewnego dnia Selim-Chan powierzył Kibirowi ważne zadanie do spełnienia. Kazał mu napaść na czele dziesięciu ludzi na wille pułkownika Timiriazewa i porwać go celem uzyskania okupu. Kibirow znał dobrze pułkownika Timiriazewa i wydawało mu się, że popełni wielkie przestępstwo, jeżeli napaśnie na jego wille. Korzystając z tego, że siedział z Selim-Chanem w pewnym oddaleniu od pozostałych jego ludzi, Kibirow postanowił go zastrzelić i sięgnął już ręką po rewolwer.

Potem jednak Kibirow poniechał tego zamiaru w obawie, że ludzie Selim-Chana ukryją przed całym światem śmierć swego wodza i pod płaszczykiem imienia Selim-Chana będą nadal napaść na bogatą ludność Kaukazu. Kibirow postanowił zastrzelić Selim-Chana tylko w obecności obcych ludzi, na oczach wielu świadków. Kibirow musiał spełnić rozkaz Selim-Chana. Na czele dziesięciu ludzi wyruszył do wili Timiriazewa.

Po obezwładnieniu dwóch Kozaków, pilnujących wili, Kibirow wraz z dwójkiem ludzi ze swojej grupy wślizgnęli się cicho do sypialni Timiriazewa. Skierowali rewolwery w jego stronę.

Gdy Kibirow stanął z pojmanym pułkownikiem przed Selim-Chanem, Timiriazew patrzył woiąz na Kibirowa, jakby sobie coś usiłując przypomnieć.

Na rozkaz Selim-Chana Kibirow wraz z Achmedem czołwiekiem z bandy Selim-Chana, zaprowadził Timiriazewa do wsi Korbek, do Czeczeńca Chadzina.

Selim-Chan zażądał od Timiriazewa dużego okupu. Gdy otrzymał żadaną sumę, Selim-Chan kazał Kibirowowi wyprowadzić pułkownika na drogę, prowadzącą do Wiednia, a po drodze polecił mu wyciągnąć od Timiriazewa różne wiadomości co do akcji wojska przeciw niemu, Selim-Chanowi. Kibirow powiedział wtedy Selim-Chanowi, że będzie udawał orząd Timiriazewem szpiega carskiego, aby pozyskać zaufanie pułkownika.

Selim-Chan zgodził się z zachwytem na plan Kibirowa. Kibirow wyznał Timiriazewowi kim jest i jakie ma plany w stosunku do Selim-Chana. Timiriazew, zobowiązany się przy tym zachować wszystko w ścisłej tajemnicy.

Gdy Kibirow wrócił do obozu, Selim-Chan, oznajmił mu, że postanowił wysłać go do karcelarii generała gubernatora Michejewa, jako swego szpiega. Projekt ten trafił Kibirowa jakby obuchem w głowę.

Kibirow zdołał jednak w bardzo pomysłowy sposób uchylić się od spełnienia tego rozkazu.

Pewnego dnia Selim-Chan chciał zobaczyć się z Martą, opuścił obóz i zabrawszy ze sobą Kibirowa, wyruszył w drogę. Gdy zapadła noc, znajdowali się w pustym miejscu w górach, gdzie stał zapadły szalaz. Selim-Chan ułożył się do snu

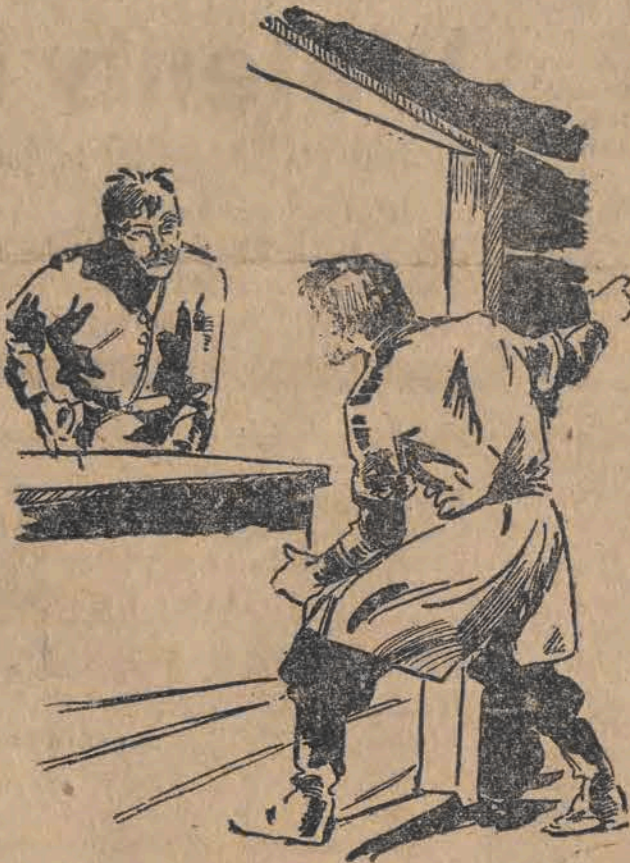
w tym szalazie, a Kibirow miał stać na straży. Kibirow postanowił wykorzystać tę okazję. Gdy Selim-Chan zasnął, Kibirow zbiegł szybko z góry w dół.

„Muszę jak najszybciej dostać się do najbliższego posterunku policji” — myśli Kibirow. — „Kilku zaledwie policjanów wystarczy, aby schwycić śpiącego Selim-Chana. Po prostu zwiąże się go sznurami. A wtedy będzie koniec z Selim-Chanem! I — niech żyje oficer Kibirow!” — myśli już z triumfem i czuje, że serce jego drży z radości.

Kibirow zna doskonale okolice, w której się teraz znajduje. Najbliższy posterunek policji leży w oddaleniu sześciu kilometrów, w dolinie, niedalego od wsi Wadin.

Kibirow, biegnie z taką szybkością, iż obawia się, że się stoczy w przepaść. Ale kto teraz myśli o niebezpieczeństwie! Kibirow drży cały ze wzburzenia i radości jednocześnie.

„Za chwilę już Selim-Chan będzie leżał związany! — myśli Kibirow. Wkrótce już ten niewzycięzony człowiek, przed którym drży cały Kaukaz, będzie obezwładniony. I to on właśnie, Kibirow, będzie tym, który zwyciężył niezwyciężonego. Przyjdzie z tą zdobyczą do generała — gubernatora Michejewa i powie mu: Wdizisz, to czego, nie mogły osiągnąć liczne pułki, czego nie zdziałano przez dziesięć lat pogoni i ciągłych przesładowań, to osiągnąłem ja sam, na własne tylko siły zdany! Oto masz Selim-Chana, żywego, zwyciężonego, zdanego na twoją łaskę i niełaskę!”



— Gdzie przodownik? — pyta gwałtownie.

Kibirow widzi już w swoich marzeniach odznaczenie, jakie otrzyma. To pewnie będzie krzyż Świętego Włodzimierza, a może i jeszcze większe odznaczenie! Możliwe, że otrzyma wyższą rangę? Może rangę majora?! A poza tym... cała Rosja będzie mówiła o nim z zachwytem. Ba, cała Europa nawet! To nie drobnostka... On sam jeden zwyciężył nieujarzmionego Selim-Chana!

Kibirow biegnie coraz dalej i dalej, po kamieniach i gałkach. Jest ciemna noc, Kibirow poslizguje się co chwila, pada i podnosi się znów na nogi. Potrącanie w biegu kamienie staczają się z głuchym łoskotem z gór. Aby nie upaść, chwytają się wyciąż ręką za sterczącego krzaka, to znów głazu jakiegoś albo wystającego kamienia. Dyszy ciężko, koszula przylepia mu się do ciała, czuje, że pot gęstymi kroplami spływa z jego czoła.

Nie zatrzymuje się jednak ani na jedno мгновение oka. Pędzi coraz szybciej i szybciej.

Każdej chwili Selim-Chan może się obudzić, — myśli Kibirow z przerażeniem — a widząc, że nie ma „Alego”, może zrozumieć wszystko... No i wtedy zniknie gdzieś w górach i koniec z całym triumfem! Całe przedsięwzięcie Kibirowa dozna druzgocącej klęski... Należy więc biec z wszystkich sił, każda sekunda jest teraz drogą!

Oto już Kibirow jest na dole, w dolinie. Biegnie teraz bez tchu. Serce jego wali, jak młotem. Z daleka widzi jakieś światło. Czyżby to już był posterunek policji? Kibirow nie może sobie przypomnieć,

w której stronie znajduje się posterunek policji, jednakże biegnie w kierunku światła.

Wreszcie jest u celu. To jest domek dozorczy winnic. Kibirow stukną do drzwi. Otwiera mu jakaś stara kobieta.

— Gdzie tu jest posterunek policji — pyta gwałtownie Kibirow.

— Trzy kilometry stąd, na drodze do Narzanu, — odpowiada kobieta i spogląda na Kibirowa badawczo. — Co się stało panie? Czy zamordowano kogo?

— Nie, nie... — odpowiada Kibirow, ocierając pot z czoła. — Co pani powiedziała, jeszcze trzy kilometry?

— Tak, jeszcze trzy kilometry.

Kibirow zostawia zdziwioną kobietę bez słowa wyjaśnienia i puszca się dalej biegiem. Już jest tak zmęczony, zachodzi obawa, że upadnie lada chwila! Ale nieludzkim wprost wysiłkiem woli opanowuje swoją słabość i biegnie coraz dalej i dalej...

„Muszę zwyciężyć, muszę schwycić Selim-Chana, — powtarza sobie wciąż z uporem. — Dziś muszę odnieść swój triumf!”

Zziębnięty, zadyszany, ciężko sapiąc, wpadł Kibirow na posterunek policji z gwałtownością wichury.

— Gdzie przodownik? — pyta gwałtownie.

— Śpi. Co masz za sprawę? — pyta dyżurny policjant, spoglądając podejrzliwie na Kibirowa.

— Niech go pan zbudzi! Ale natychmiast!

— Coś pan za jeden, że się pan tak tu rozporządza? — pyta policjant, myśląc, że ma do czynienia z jakimś wariatem.

Czerwona i spocona twarz Kibirowa, jego palący wzrok, gwałtowność zachowania się, mogły właśnie wzbudzić podejrzenie, że to jest nienormalny człowiek.

— Niech pan natychmiast obudzi przodownika! — krzyczy Kibirow, zdenerwowany do najwyższego stopnia. — Niedaleko stąd śpi w szalazie Selim-Chan. Widziałem go na własne oczy!

— Selim-Chan? — pyta się policjant, a na twarzy jego maluje się przerażenie.

— Tak... tak... Selim-Chan! Dlaczego pan jeszcze wciąż siedzi? — mówi Kibirow wzburzonym głosem. — Niech pan obudzi przodownika. Zbierzcie pięciu, sześciu policjantów, to wam wskażę miejsce, w którym śpi teraz Selim-Chan. Bardzo łatwo go teraz schwycić, jest sam jeden. Czego pan się nie rusza z miejsca?! Boże mój, szybciej! Szybciej!

— U pana to tak wszystko idzie jak z płatka tylko szybko i szybko, — odpowiada spokojnym, zrównoważonym tonem policjant. — Ale u mnie nie... Przede wszystkim, coś pan za jeden?

— Ja? Po co panu wiedzieć, kim ja jestem? Do diabła! Jeżeli pan się nie spieszy, Selim-Chan się obudzi i wszystko przepadnie! Już dwie godziny biegnę tak do was, a pan sobie nic z tego nie robi! Niechże pan obudzi przodownika! Chodźmy natychmiast w to miejsce, gdzie śpi Selim-Chan! Jeżeli macie tu konie i wóz, to jeszcze lepiej. Ale, na Boga, trzeba się spieszyć!

— A pan sądzi, że sześciu policjantów da sobie radę z Selim-Chanem? — mówi dyżurny policjant, nie ruszając się wciąż z miejsca. — On ich wszystkich wybiję co do jednego, a sam ucieknę.

— Ale słyszy pan przecież, że on śpi i że jest sam jeden! Zwiążemy go sznurami, a wtedy już nie ma się go co obawiać.

— Pan chce widać koniecznie dostać nagrodę, którą wyznaczono za głowę Selim-Chana... — uśmiecha się policjant. — No, dobrze! Obudzę przodownika, niech i on posłucha tej historii!

Policjant podnosi się ociężale ze swego miejsca, wchodzi do drugiego pokoju i zamyka za sobą drzwi. Kibirow czuje się jak narozżarzony węgla. Drży cały ze zdenerwowania i zniecierpliwienia.

Kim jest, tego nie chce powiedzieć. A może cała sprawa się nie uda, więc po co odkrywać swoją tajemnicę? Pocóż policja ma wiedzieć, że on się znajduje w obozie Selim-Chana? Tajemnice swoją musi zachować aż do chwili, kiedy Selim-Chan będzie w rękach władz!

Kibirow patrzy w napięciu na zegar, wiszący na ścianie. Chwila każda rozciąga się w nieskończoność... Do diabła z tym policjantem! Jak on się grzebie! Już on się z nimi obliczy później!... Ręka musieli pójść precz! Jeszcze gorzej — on, Kibirow, każe ich wsadzić do więzienia za lekceważenie tak ważnej, tak palącej sprawy!

Kibirow jest tak wzburzony i zniecierpliwiony, że zaoryza warstwą aż do krwi...

Nareszcie zjawia się policjant z przodownikiem.

Dalszy ciąg jutro.

Zalety i wady dobrego małżonka

Londyński tygodnik „Sunday Chronicle” opublikował w ostatnim numerze rachunek grzechów najczęściej popełnianych przez małżonków wobec swych najdroższych. Po dłuższym wstępie redakcja wydrukowała listę 14 zapytań do czytelników. Skoro na 14 pytań 9 odpowiedzi będzie brzmiało przecząco, będzie to dowodem, że małżonkowie nie wyczerpał przed śmiercią bliższej istoty poważnie i zasługuje na miano nobliwego towarzysza życia. Pytania te brzmią: 1. Czy czytasz przy stole. 2. Czy palisz w łóżku. 3. Czy zapominasz wyczyścić przyrząd do golenia. 4. Czy nazywasz swą żonę drugim ja.

5. Czy swoją matkę wskazujesz jako wielki przykład do naśladowania. 6. Czy zapominasz o imieniach swej małżonki. 7. Czy zapraszasz gości do domu bez uprzedzenia żony. 8. Czy uchylasz się od wprowadzenia dzieci do kościoła. 9. Czy przerywasz żonie, gdy ta opowiada. 10. Czy nieumiejętnie obchodzisz się z aparatem radiowym. 11. Czy przeceniasz swoją wartość. 12. Czy nie podziwiasz swej wybranki w nowej sukni. 13. Czy wchodzisz do mieszkania bez oczyszczenia obuwia. 14. Czy opróżniasz zawartość swych kieszeni w obecności małżonki.

Kiedy przysługuje zasiłek pogrzebowy

Zasiłek pogrzebowy przysługuje również po wymeldowaniu ubezpieczonego z ubezpieczalni, jeśli ubezpieczony nie wyczerpał przed śmiercią 26 tygodniowego okresu uprawnień do świadczeń pieniężnych (zasiłek chorobowy, domowy i szpitalny) oraz gdy śmierć nastąpiła wskutek choroby powstałej przed wymeldowaniem) rozwiązaniem stosunku najmu pracy (CPC)

Otwarcie ślizgawki w parku ks. Poniatowskiego

W dniu 22 grudnia otwarta została w parku im. ks. Józefa Poniatowskiego w Piotrkowie pod zarządem komitetu P. W. i W. F. ślizgawka. Ceny niskie! Dla dzieci po 10 gr. dla żołnierzy i uczniów po 15 gr. Dorośli 20 gr. Ślizgawka w roku bieżącym będzie utrzymywana we wzorowym porządku.

Tradycyjny opłatek w Straży Pożarnej

Dorocznym zwyczajem Ochotnicza Straż Pożarna m. Piotrkowa urządza tradycyjny wspólny opłatek strażacki, który odbędzie się w dniu 24 bm. — piątek o godz. 15 w Głównej remizie strażackiej przy ul. Piłsudskiego nr. 37.

Kradzież

W dniu 21 bm. na szkodę Spółdzielni „Praca” w Piotrkowie ul. 3-go Maja skradziono z wozu paczkę z zawartością wyrobów tytoniowych wartości 103 zł.

Spłonął młyn

W dniu 21 bm. o godz. 19 w wsi Kiełciówka gm. Podolin, w młynie motorowym Lenenberga Władysława wybuchł pożar, skutkiem czego spalił się dach nad motorownią i wewnątrz młyna spaliły się części drewniane. Straty wynoszą około 10.000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.



Ruch przedświąteczny w melinach piotrkowskich

W nocy na 22 bm. od godz. 22 do 6 rano przeprowadzono obławę na terenie miasta Piotrkowa i powiatu piotrkowskiego. W Piotrkowie skontrolowano osób podejrzanych, melin i domów podejrzanych 94, hoteli 4, domów noclegowych 3, wylegitymowano 17 osób, zatrzymano dla ustalenia tożsamości 7 osób.

NASZA RUBRYKA

Zbliża się dzień wielkiej radości — dzień Święta Bożego Narodzenia. Rodzice oraz opiekunowie swych pociech pragną im osłodzić tę chwilę i starają się urozmaicić tradycję świąteczną. Czym najbardziej można sprawić niespodziankę naszym milusińskim i rozвеселić ich twarzyczki — nasuwa się pytanie? Sądzę, iż bakalję, z piernikami, cukierkami, ciastkami, ozdóbkami choinkowymi — słowem słodyczami, pochodzącymi z najstarszej w Piotrkowie i renomowanej cukierni p. Feliksa Tenszerta, która jak w roku, tak i obecnym sezonie gwiazdkowym zaopatrzone jest w znane ze swej dobroci, a tanie — wszelkiego rodzaju przetwory cukiernicze, znajdujące zawsze uznanie nawet u najwybredniejszych smakoszy.

Właściciel pan prezes Tenszert pracuje na tej niwie zawodowej już 35 lat (w tym roku obchodził jubileusz 34 lecia swego istnienia) Jest on bowiem najstarszym w Piotrkowie mistrzem sztuki cukierniczej, przetrwał zaborców i okupantów i w dalszym ciągu oddaje się z całą sumiennością dobru społecznemu, będąc dorym patriotą i zawsze ofiarnym na cele humanitarne.

Ofiara na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych

Państwo Mecenasowstwo Łamzakowie-Mawro złożyli dnia 22 grudnia br. w Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego” kwotę zł. 5 (pięć) na humanitarny cel — gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych rodziców. Ofiary na ten cel szlachetny zew Premiera rządu płyną z wszystkich stron co najdobitniej świadczy, że apel obejmuje liczne sfery obywateli naszego miasta.

OKOCIM

Dzierży pierwszeństwo wśród polskich piw

Do nabycia w handlach win i wódek oraz w restauracjach i piwiarniach

Na falach eteru.
Tydzień radiowy rolnika od dnia 26 XII do 1-1 1938 r.
 W niedzielę dnia 26 XII w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia wszystkie stacje Polskiego Radia nadawać będą z Katowic o godz. 15.00 okolicznościowe słuchowisko Wł. Kurbiela i Stefani Spiewakówny p. t. „Po kołędzie”.
 W poniedziałek dnia 27 XII o godz. 12.03 usłyszymy audycję poświęconą w wielkopolskiej pieśni i muzyce ludowej, w której weźmie udział chór wiejski „Jutrzenka” pod dyr. prof. Weisbergera ze Skorzewa i kapela ludowa poznańska z udziałem najstarszego dużdziaza wielkopolskiego Michała Kulabiaka.
 W czasie audycji nadana będzie gawęda o Powstaniu Wielkopolskim w opracowaniu dr. Grota i Kazimierza Plucińskiego. O godz. 18.35 — pogadanka dla gospodyń Wiejskich pt. „Drob na sprzedaż”. O godz. 18.45 prezes kółka rolniczego w Chodowie w pow. Siedleckim p. Szczepan Ciekot wygłosi pogadankę p. t. „Ożywić trzeba nasze kółka rolnicze”, w której wskaże na szereg najaktualniejszych spraw, jakie w obecnym czasie winny być przedmiotem obrad kółek rolniczych.

Wódki monopolowe w detalu: Papierosy i tytonie

FIRMA „JÓZEF IDZIAK”

Piotrków, pl. Czarnieckiego 8. telefon 13-90.

Poleca hurtowo: cukier kryształ, cukier puder, cukier w kostkach, sól, sodę (bielidło) zapalki wszystkich gatunków.

Wina i koniaki

SKŁAD WĘDLIN

Walenty Lalek

Piotrków, Piłsudskiego 51, filia: Piłsudskiego 104

Poleca na Święta: Tel. Nr 15-13.

GWARANTOWANEJ DOBROCI ZNAKOMITE WYROBY MASARSKIE WŁASNEJ PRODUKCJI.

Ceny niskie! Obsługa szybka, uprzejma i solidna!

Restauracja „BIAŁY BAR”

Piotrków, Słowackiego 23, telefon 13-33.

Poleca na Święta

Wódki gatunkowe:	Wina i miody krajowe i zagraniczne	Wódki i spirytus po cenach monopolowych
------------------	------------------------------------	---

Araki

Przy zakupach świątecznych udzielamy 5% rabatu. Dla wygody Sz. Klienteli przyjmujemy zamówienia telefonicznie i towar dostarczamy na miejsce.

Na nadchodzące święta

Piekarnia mechaniczna i wytwórnia cukiernicza

J. Gadzinowskiego

Piotrków, Piłsudskiego 84, tel. 14-51. Filja Słowackiego 24.

poleca wyroby cukiernicze z pierwszorzędných surowców szczególnie pierniki

nadziwane do ozdoby choinek w wielkim wyborze.

Przeciw „papierowym” kółkom rolniczym

Sieć kółek rolniczych obejmuje dziś właściwie całą Polskę. Jest to objaw oczywisty bardzo podatni i życzyć sobie należy, aby w jak najszerszym czasie nie było w Polsce ani jednej wioski, w której nie istnieje kółko rolnicze, jak również by nie było w Polsce ani jednego rolnika niezrzeszonego.

Niestety jednak stwierdzić należy, że nie wszystkie z istniejących kółek spełniają swoje zadanie w należyty sposób. Obok kółek, które w całym tego słowa znaczeniu „kwitną” i rozwijają się, przynosząc ogromne korzyści swym członkom — istnieją w ogromnej ilości kółka, zwane popularnie „papierowymi”, gdyż istniejących tylko na papierze i ograniczających swą działalność do kilkakrotnego zebrania się w ciągu roku celem przeprowadzenia, niejednokrotnie zupełnie jałowych, dyskusji. Kółka te powinny jednak zmienić zasadniczo dotychczasowy tryb swej działalności.

Na tym właśnie, jak wzmódz w kółkach pracę jak je ożywić i uczynić pożytecznymi dla społeczeństwa rolniczego — mówić będzie przez radio znany słuchaczom rolniczym prelegent p. Szczepan Ciekot, który w poniedziałek dn. 27 bm. wygłosi o godz. 18.45 pogadankę pt. „Jak ożywić kółka rolnicze”.

Nowootwarty

Chrześcijański sklep rzeźniczy

JÓZEFA CHOJNICKIEGO

Piotrków, Słowackiego 30

HALE TARGOWE Nr. 68.

poleca:

mięso wołowe własnego uboju

po cenach bardzo niskich

Obsługa szybka, uprzejma i solidna.

Kino Teatr

ROMA

(Dawn. Nowości) w Piotrkowie Al. 3 Maja 11.

Słynna legenda o Zbójniku Janosiku doczekała się nareszcie wspaniałej realizacji filmowej p. t.

JANOSIK

HETMAN ZBÓJNICKI

Jeden z najlepszych filmów jakie ostatnio oglądano Wielki film, który należy i którego nie wolno zapomnieć.

Popołudniówka „TAŃCZĄCY PIRAT”

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr

CZARY

Piotrków Legionów 11

Dzisiaj i dni następných wielki czołowy film polski Z ulubienicą publiczności JADWIGĄ SMOSARSKĄ

SKŁAMAŁAM

W pozostałych rolach: E. BODO, Wesołowski Tatarkiewicz, Woskowska, Jarszewska i inni.

Popołudniówka WESOŁE SZALEŃSTWO

Nad program najnowsze aktualności

Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.